

„KOŚCIÓŁ W PRL – BLASKI I CIENIE”. PANEL DYSKUSYJNY
ZORGANIZOWANY 13 KWIETNIA 2007 R. W WARSZAWIE
PRZEZ INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Z OKAZJI XIII TARGÓW WYDAWCÓW KATOLICKICH

W dniach 13–15 kwietnia 2007 r. odbyły się XIII Targi Wydawców Katolickich, zorganizowane przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich i Wydawnictwo Księży Marianów MIC. Patronat honorowy sprawowali m.in. Prezydent RP Lech Kaczyński, ks. kardynał Józef Glemp, minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski i prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. W ciągu trzech dni targi odwiedziło 6 tys. osób, odbyło się 90 spotkań autorskich oraz 23 panele dyskusyjne.

Instytut Pamięci Narodowej po raz pierwszy uczestniczył w Targach Wydawców Katolickich. Oprócz stoiska, na którym wystawiono wszystkie najważniejsze prace poświęcone historii Kościoła w PRL wydane przez Instytut, 13 kwietnia odbyło się spotkanie na temat „Kościół w PRL – blaski i cienie”. Zapropionowana forma panelowej dyskusji z udziałem sześciu prelegentów, którymi byli ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, dr hab. Jan Żaryn, Marek Lasota, dr Adam Dziurok, Bartłomiej Noszczak oraz prowadzący spotkanie dr hab. Antoni Dudek, dała możliwość poruszenia bardzo szerokiego spektrum problemów, związanych z badaniem dziejów Kościoła w latach 1945–1989 oraz z kwestią lustracji w ogóle.

Punktem wyjścia do dyskusji stał się obraz Kościoła wykreowany w ostatnim czasie przez media, którego głównym elementem jest poszukiwanie agentury pośród kleru. Z drugiej strony podejmowane nadal próby „zamiatania pod dywan” tej kwestii powodują jeszcze głębsze zafałszowanie historii, w skrajnych przypadkach powstaje w świadomości społecznej niekorzystny, utrwalany przez media obraz postaw księży w czasach PRL.

Analizując ten problem, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski odwołał się do przedstawionych w Ewangelii zdarzeń Wielkiego Tygodnia i postawił pytanie, dlaczego zamieszczono w tym opisie elementy tak „niewygodne” dla historii apostołów, jak np. drobiazgowy opis zdrady Judasza, zaparcie się św. Piotra czy wreszcie brak apostołów w najbardziej dramatycznych momentach męki Chrystusa. I właśnie w Ewangelii ksiądz Isakowicz-Zaleski znajduje wskazówkę dla badacza dziejów Kościoła: jest nią poszukiwanie Prawdy przez duże „P” – poprzez ukazanie postaw bardzo różnorodnych, przechodzących niekiedy dramatyczną ewolucję od grzechu do świętości (o czym najdobitniej przekonuje historia życia św. Piotra). Jednocześnie pozwala to również na uwypuklenie właściwych proporcji i uzupełnienie czarno-białego obrazu wszystkimi odcieniami szarości ludzkich zachowań.

Autor *Księży wobec bezpieki* odniósł się do konieczności podjęcia badania historii Kościoła w PRL z pełną odpowiedzialnością i świadomością, że zostanie się, być może, uznany za wroga Kościoła. Jednocześnie podkreślił, że dopiero po przeprowadzeniu tego procesu można mówić o przebaczeniu i pojednaniu w duchu ewangelicznym.

Kwestia „cieni i blasków” dziejów Kościoła w PRL została bardzo ciekawie podjęta przez Jana Żaryna. Zwrócił on uwagę, że medialna koncentracja na tropieniu agentury odwraca uwagę od dużo szerszego aspektu dziejów Kościoła, jakim było podjęcie się roli depozytariusza systemu narodowych wartości, przewodnika narodu w jego łączności z pokoleniami przeszłymi. Wcześniej zadanie to spoczywało na barkach inteligencji, jednak II wojna

światowa w znacznym stopniu ją zdzięsiętkowała, a „nowy ład” w sposób oczywisty starał się takiej działalności zapobiec. Zatem szczególnie interesujący dla badacza dziejów staje się fakt, że oto przedstawiciele Kościoła polskiego, absolwenci seminariów duchownych, są w stanie wypełniać tak trudne zadanie, mające fundamentalne znaczenie dla przetrwania narodu polskiego pod okupacją sowiecką. Otwiera to również wiele pytań o kształt i rolę odradzającej się stopniowo inteligencji polskiej, której oblicze – w porównaniu z okresem poprzedzającym PRL – uległo całkowitemu przeobrażeniu.

Marek Lasota skierował dyskusję na temat blasków i cieni Kościoła PRL na zupełnie inne tory. Wychodząc – podobnie jak księdz Isakowicz-Zaleski – od Ewangelii, podjął temat zdrady Judasza. Autor *Donosu na Wojtyłę* wskazał, że kwestia potępienia lub zbawienia Judasza sprawiała teologom problemy i stanowiska w tej sprawie nigdy nie były jednoznaczne.

Pierwsze z nich możemy określić następująco: Judasz został zbawiony, czego dowodem stała się skrucha (jej formę stanowiło rzucenie garści srebrników do stóp arcykapłanów i akt samobójstwa). Pogląd ten jednak jako skrajny przeważnie zostaje odrzucony. Druga, przeciwna interpretacja głosi, że Judasz jako bogobójca został bezwarunkowo potępiony. Ona również nie wytrzymuje krytyki, stoi bowiem w sprzeczności z teologią miłosierdzia. Trzecia propozycja, to argumentowanie w sposób następujący: jeśli nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy Judasz został zbawiony czy potępiony, pozostaje jedynie ufać. Taki sposób rozumowania przyrównał do postawy tej części badaczy, która uznaje milczenie w kwestii lustracji. Postawa ta jednak nie wytrzymuje próby czasu dnia dzisiejszego. Pozostaje jeszcze czwarta koncepcja, którą można streścić w sposób następujący: trzeba mieć nadzieję, że Judasz został zbawiony. Dotykamy w ten sposób zarówno tajemnicy jak i nadziei. Próbuąc przenieść te dociekania na grunt badań nad historią Kościoła w PRL, można śmiało wysnuć wniosek, że celem badacza jest zgłębianie „tajemnicy Judasza”, a badania historyków właśnie budowaniu owej nadziei winny służyć.

Antoni Dudek zauważył w tym miejscu, że obok pytania o zbawienie Judasza należy postawić jeszcze inne pytanie, może nawet o większym ciężarze gatunkowym – kto był Judaszem? Oczywiście w świetle Ewangelii nie mamy co do tego wątpliwości; w kontekście dyskusji nad blaskami i cieniami historii Kościoła w PRL jest to pytanie fundamentalne.

Adam Dziurok poruszył problem niebezpieczeństwa zagrażającego często wyważonej dyskusji na temat historii Kościoła PRL, jakim jest pokusa „narracji moralnej”, której historyk nie powinien ulegać, natomiast dawkować ją bardzo ostrożnie. W pracach poświęconych okresowi 1945–1989 wyróżnił kilka etapów. Pierwszy z nich charakteryzowało opisywanie Kościoła zranionego, cierpiącego, ale bohaterskiego. Z czasem zaczął wyłaniać się drugi, a wcześniej nierozpoznany aspekt badań – obraz Kościoła nadszarpniętego. Niekiedy odnieść można wrażenie, że właśnie ten drugi etap badań nieco przysłania etap pierwszy; Kościół w PRL jest postrzegany jedynie poprzez pryzmat momentów trudnych.

Prelegent wskazał jednocześnie, że postrzeganie Kościoła w kategoriach tylko i wyłącznie ofiary również może być mylące. W oparciu o dokument z 1947 r., zatytułowany przez Julię Brystigerową „Ofensywa kleru a nasze zadania” oraz dokument KC PZPR z 1958 r., rozpoczynający się również informacją o „ofensywie klerykalizmu” zwrócił uwagę, że warto zastanowić się nad powodem użycia takiego określenia przez władze w stosunku do społeczeństwa w 90 procentach katolickiego. Może to wskazywać nie tylko na czynną postawę Kościoła wobec władzy komunistycznej, ale również na fakt, że ta sama władza postrzegała próby zlaicyzowania społeczeństwa polskiego jako nietrwałe lub wręcz kompletnie nieudane. Zatem okazuje się, że mamy do czynienia z Kościołem tryumfującym, a jednocześnie nieustannie kęsanym przez bezpiekę, choć zepchniętą już do defensywy.

Bartłomiej Noszczak, odnosząc się do wypowiedzi Adama Dziuroka stwierdził, że oprócz konieczności uwzględnienia w badaniach dorobku całej historiografii dziejów Kościoła okresu 1945–1989, należy pamiętać o konieczności zachowania możliwie jak największego dystansu do badanego przedmiotu w myśl zasady *sine ira et studio*. Ryzykowne może być też czynienie założeń badawczych. Taka postawa winna pozwolić dostrzec historykowi otwierające się przed nim, w miarę postępu pracy, nowe pola badawcze, które mogłyby się okazać niezgodne z wcześniejszymi założeniami. Antoni Dudek zauważył, że postulat zachowania dystansu jest oczywiście słuszny, ale szalenie trudny do zrealizowania w pracy nad tematem tak ważkim i poddanym dodatkowo ciągłej presji mediów.

Na koniec dyskusji zabrał głos ksiądz Józef Maj. Wskazał on, że brakującym elementem w prowadzonych badaniach naukowych jest niewypracowanie odpowiedniej metodologii. Należałoby podkreślić, że to nie Kościół, obejmujący zarówno duchownych jak i świeckich, wypracowywał strategię walki. Walka ta nie polegała bowiem na wojnie pozycyjnej, ale stanowiła nieustanną konfrontację bezpośrednią; czynnikiem przesądzającym o zwycięstwie było współdziałanie księży i laikatu.

W części nieoficjalnej, uwzględniającej pytania publiczności, poruszono kilka problemów. Jednym z nich było pytanie, czy historyk badający akta IPN nie staje się automatycznie prokuratorem, którego wyroki wzmocnione są jeszcze lakoniczną formą komunikatów medialnych. Antoni Dudek stwierdził, że historyk jest jednocześnie obrońcą, prokuratorem i sędzią, który wydaje wyrok; przy czym wyrok ten, rzecz jasna, nie ma konsekwencji urzędowych, jest po prostu opinią wynikającą z podjętej pracy naukowej. Badacza zaś należy oceniać po jego publikacjach, zatem kwestia kompetencji historyka sprowadza się do pytania, czy ów badacz jest rzetelny, czy nie.

Na pytanie o negatywną rolę mediów w sprawie lustracji, określoną wręcz ostrym mianem dyktatury medialnej, ksiądz Isakowicz-Zaleski stwierdził, że nie można obrażać się na współczesność; natomiast czynnikiem, który najbardziej szkodzi odkrywaniu prawdy, jest postawa niektórych hierarchów i środowisk, usiłujących wciąż jeszcze powstrzymać tok wydarzeń i zaprzeczających faktom. Z kolei księża, domagający się prawdy stanowczym głosem, są represjonowani; przyrównał nawet skalę tych represji do wcześniejszych prześladowań politycznych przez SB. Silnie podkreślił także potrzebę uzupełnienia dziejów Kościoła w PRL o pojedyncze historie księży niezłomnych, jak np. księdza Stanisława Małkowskiego.

Jan Żaryn odniósł się również do pytania o dyktaturę medialną, przy czym zauważył, że media nie stanowią monolitu, ale są na tyle spluralizowane, aby różnić się w zasadniczej kwestii, jaką jest odpowiedź na pytanie, czy dekomunizacja i lustracja są sposobami na wyprowadzenie się z PRL do niepodległego państwa. Powszechną praktyką w medialnym dialogu jest używanie argumentów – najdelikatniej mówiąc – nie *fair*. Jediną szansą na przeciwstawienie się manipulacji jest zgłębianie znajomości problemu i rzetelny warsztat historyka.

Marek Lasota podjął tezę Jana Żaryna o Kościele polskim jako depozytariuszu tradycji narodowej i wskazał, że teraz nie pełni już tej funkcji, a przede wszystkim stanowi część Kościoła powszechnego. Podobnie szkodliwe jest utożsamianie papieża-Polaka z polskim, „naszym” papieżem. Ten argument również badacz dziejów Kościoła musi mieć w świadomości.

Adam Dziurok podkreślił, że dyskusja w mediach wskazuje nie tyle na przeszłość, ile na sytuację Kościoła polskiego w obecnym czasie. Historyk zaś powinien ograniczyć się do wydawania sądów jedynie o przeszłości, po jej gruntownym zbadaniu. Problem ten zresztą dotyczy postrzegania roli Instytutu Pamięci Narodowej, od którego oczekuje się odpowiedzi na wszelkie możliwe pytania, dotyczące nie tylko przeszłości, ale również gotowych rozwiązań problemów teraźniejszych.

Bartłomiej Noszczak stwierdził wręcz, że głęboki osąd moralny nie jest misją historyka; znając jedynie fragment życia danej osoby, nie możemy w pełni ocenić motywów jej działania, nie wiemy również, czy usiłowała ona odkupić swoje winy, czy nie.

Podczas spotkania, chociaż poświęconego kwestii dziejów Kościoła w PRL, poprzez wnikliwą dyskusję bardzo poważnie potraktowano problem podejścia do szeroko pojętej historii PRL (dzieje Kościoła stały się więc zaledwie punktem wyjścia do dyskusji na temat warsztatu historyka, metodologii, rzetelności i etyki badawczej). Jednocześnie spotkanie stało się okazją do poruszenia kwestii szczególnie często podnoszonych w publicznej debacie o roli Instytutu Pamięci Narodowej i potrzebie lustracji w ogóle.

Anna Karolina Piekarska

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA „PRAWO ARCHIWALNE. STAN OBECNY I PERSPEKTYWY ZMIAN”. TORUŃ 20–21 KWIETNIA 2007 R.

Stanowienie prawa i jego stosowanie zawsze było niezwykle skomplikowane. Mnogość przepisów, niejasno sformułowane artykuły, zjawisko tzw. „martwego prawa” zawsze towarzyszyły wszystkim dziedzinom aktywności człowieka w realiach państwa prawa. Dotyczy to również tak wąskiej dziedziny jak prawo archiwalne. Dobrze więc się stało, że po otwarciu granic można swobodnie podróżować po Europie, wymieniać się doświadczeniami, poznawać nowe idee, wreszcie uczyć się – od nierzadko bardziej doświadczonych sąsiadów – dojrzałych rozwiązań legislacyjnych. Te zabiegi mają też po części służyć tworzeniu ustawodawstwa archiwalnego odpowiadającego wyzwaniom XXI w.

Okazją do międzynarodowego spotkania środowiska archiwistów w Toruniu stała się konferencja zatytułowana „Prawo archiwalne. Stan obecny i perspektywy zmian” (20–21 kwietnia 2007 r.) zorganizowana przez Zakład Zarządzania Dokumentacją i Informacji Archiwalnej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz współpracujące z nim Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Stowarzyszenie Archiwistów Polskich – Oddział w Toruniu.

Po uroczystym otwarciu konferencji, z pierwszym referatem wystąpiła Wiktoria Denisowa (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). W swoim odczycie „Prawo archiwalne na Białorusi” wskazała na najważniejsze akty prawne, jakie ukazały się w tej dziedzinie u naszych wschodnich sąsiadów od 1991 r., w tym ustawę z dnia 6 października 1994 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach w Republice Białoruś. Prelegentka zwróciła uwagę na fakt, że Białorusini śmiało patrzą w przyszłość, stojącą pod znakiem informatyzacji, czego dowodem jest ustawa z dnia 10 stycznia 2000 r. o dokumencie elektronicznym czy inicjatywa służby archiwalnej o nazwie „Państwowy projekt informatyzacji Republiki Białoruś na lata 2003–2005 z perspektywą do roku 2010 – Białoruś Elektroniczna”.

„Prawo archiwalne na Litwie” było tematem kolejnego wystąpienia autorstwa Ramojusa Kraujelisa (Departament Archiwów Litewskich w Wilnie). Zostały w nim zaprezentowane podstawowe definicje, struktura i cele narodowej służby archiwalnej oraz nowe wyzwania,